SPIS TREŚCI

Przedmowa
Doktora Manuela Sansa Segarry 9

Przedmowa
Juana Carlosa Cebriana Barrientosa 13

Prolog
Dr Mario Alonso Puig 17

Rozdział 1 **Zmiana perspektywy** 19

Rozdział 2 **Wprowadzenie do ponadświadomości** 29

Rozdział 3 **Aktywność neuronalna a świadomość** 47

Rozdział 4 **Zagadkowe zjawiska** 63

Rozdział 5 **Pytania bez odpowiedzi** 77

Rozdział 6 **Otworzyć umysł na fizykę kwantową** 87

Rozdział 7 **Umieramy tak, jak żyjemy** 99

Rozdział 8 **Właściwości Ponadświadomości** 111

Rozdział 9 **Biologia kwantowa** 123

Rozdział 10 **Uniwersalna świadomość kwantowa** 129

Rozdział 11 **Psychologiczne konsekwencje doświadczeń z pogranicza śmierci** 139

Rozdział 12 **Jak nawiązać łączność z Ponadświadomością** 145

Rozdział 13 **Badania naukowe wokół doświadczeń z pogranicza śmierci** 155

Rozdział 14 **Jak odkryłem doktora Manuela Sansa Segarrę** 165

Rozdział 15 **Tessa Romero, fascynujący przypadek doświadczenia z pogranicza śmierci** 177

Rozdział 16 **Doświadczenie z pogranicza śmierci Jesusa Alonsa Galla, przedsiębiorcy i inwestora** 187

Rozdział 17 **Doświadczenie z pogranicza śmierci doktora Moralesa** 197

Rozdział 15 **Podsumowanie** 215

Aneks **Dlaczego doświadczenia z pogranicza śmierci nie są halucynacjami** 227

Bibliografia 235

Dedykuję tę książkę moim rodzicom, Manuelowi i Carmen, którzy mocno wpłynęli na mój charakter oraz moje zawodowe powołanie, jak również tak bliskim mi obecnie osobom: żonie Magaly i synom Jaimemu i Davidowi – bardzo dla mnie ważnym i mocno przeze mnie kochanym. Oni dali mi impuls i motywację do napisania tej książki. Muszę przyznać, że mam ogromne szczęście.

Dr Manuel Sans Segarra

Moim dziadkom, Pacowi i Isabel, którzy przekazali mi sens bezwarunkowej miłości i nadal, choć już z nieskończoności, mną się opiekują. Przeczuwałem to jeszcze przed napisaniem tej książki, teraz jestem o tym absolutnie przekonany. Moim rodzicom, Pepemu i Paqui, którzy obdarowali mnie życiem i pokazali, jak stać się dobrym człowiekiem. Żonie Elenie i córkom, Elenie i Carli, które napełniają radością moje dni. Razem kreujemy drogę życia. Co dobrego Cię dzisiaj spotkało? Mojej siostrze Noemi, jej mężowi Raulowi oraz mojej siostrzenicy i chrześniaczce Gabrieli, z którymi razem przeżywamy to, co w życiu ważne. Szwagrowi Jordiemu Juezowi i przyjacielowi Juanowi Antoniowi Fernandezowi. To od Was rozpoczął się zbieg wydarzeń, których zwieńczeniem stała się ta książka – wyjaśniam to na jej kartach. I oczywiście dzięki ci ŻYCIE, za to, co dajesz mi każdego dnia.

Juan Carlos Cebrián Barrientos

PRZEDMOWA

doktora Manuela Sansa Segarry

W książce tej zawarłem wątki autobiograficzne, których obecność – jestem tego świadomy – wymaga wyjaśnienia. W trakcie mojej długiej kariery chirurga zetknąłem się z pacjentami, którzy z różnych powodów znaleźli się w stanie śmierci klinicznej, wykazując takie objawy, jak zatrzymanie krążenia i oddychania, arefleksja (całkowite zniesienie odruchów, czyli brak reakcji na stymulację), a także – jak wskazywało piętnaście sekund prostej linii w elektroencefalogramie – brak aktywności umysłowej. Część z nich udało się uratować i później opowiadali o swoich przeżyciach, które określamy mianem doświadczeń z pogranicza śmierci (ang. *near-death experience*, NDE). Kontynuując ich leczenie, zauważyłem, że pojawiły się u tych pacjentów dalekosiężne efekty psychologiczne, zwłaszcza w odniesieniu do ich postrzegania własnej egzystencji.

Od momentu, w którym zetknąłem się z tym zjawiskiem, poczułem nieodpartą potrzebę zrozumienia jego etiologii (przyczyn i mechanizmów) oraz fizjopatologii (zmian, jakie powoduje w organizmie). Przewertowałem olbrzymią

bibliografię i zagłębiłem się w powiązane z tym zagadnieniem dyscypliny naukowe: neurologię, psychiatrię, psychologię, fizykę teoretyczną, filozofię, metafizykę oraz religię. Bez wątpienia wiedza z zakresu antropologii, jaką nabyłem, wpłynęła na to, w jaki sposób pojmuję teraz, czym jest ludzkie istnienie.

Udało mi się dotrzeć do tego, czym jest ludzkie życie w trójwymiarowym świecie. Prawdziwym jego celem jest jednak odkrycie Ponadświadomości i pozostawanie w zgodzie z nią. Jest ona bowiem naszą egzystencjalną realnością, która czyni nas wyjątkowymi i niepowtarzalnymi oraz umożliwia nam szczęśliwe i wolne życie.

Nauczyłem się lepiej zarządzać swoimi emocjami i uporządkowałem własne życie w zgodzie z archetypami.

Jestem lekarzem ze specjalizacją z chirurgii ogólnej i gdy podejmuję się leczenia pacjenta czy też – jeśli jego wyleczenie jest niemożliwe – gdy staram się zapewnić mu najlepszą opiekę paliatywną, dokonuję oceny jego stanu w sposób holistyczny (analizując ciało, umysł i ducha). Ponadto zawsze dokładam starań, żeby nieść pocieszenie zarówno choremu, jak i jego bliskim.

Przekonałem się, że kontakt z Ponadświadomością jest możliwy i że jesteśmy w stanie kontrolować nasze ego, tę fałszywą tożsamość, którą lubię określać mianem „nie-ja". Czynimy to, neutralizując jej cztery potężne składniki: ignorancję, przywiązanie do rzeczy materialnych, egoizm i strach. Przy czym wszystkie ludzkie obawy sprowadzają się tak naprawdę do lęku przed śmiercią.

Wiem, jak ważna jest pomoc w rozbudzaniu świadomości. Do jej zmiany na poziomie zbiorowości potrzeba naprawdę niewiele. Dlatego musimy dążyć do uzyskania masy krytycznej w liczbie osób świadomych swojej rzeczywistości egzystencjalnej. W ten sposób bowiem możemy

zmienić obecną dynamikę cywilizacji, którą zdominował egoizm, mający mocny wpływ na atmosferę, hydrosferę, geosferę i biosferę, zagrażając tym samym naszej cywilizacji i planecie, na której żyjemy.

PRZEDMOWA

Juana Carlosa Cebriana Barrientosa

Do kwietnia 2023 roku nie myślałem zbyt wiele o własnym istnieniu. Do tamtego czasu moje życie skupiało się na działaniu i posiadaniu. Oczywiście również istniałem, ale za bardzo się nad tym nie zastanawiałem.

Gdy piszę te słowa (w styczniu 2024 roku), mam czterdzieści sześć lat, z wykształcenia jestem dziennikarzem, a z powołania osobą prowadzącą własny biznes. Moje życie do tej pory pełne było dobrych rzeczy i radosnych chwil; może nawet mógłbym je nazwać łatwym – zwłaszcza jeśli porównam je do życia moich rodziców czy dziadków.

Zastanawianie się nad własnym istnieniem nie sprawiło, że moje życie stało się prostsze.

Ono już było proste.

Natomiast dzięki tej książce oraz kontekstowi jej powstania – dowiecie się o nim na kolejnych stronach – zaczynam coraz lepiej rozumieć, że w życiu nie chodzi o zarabianie pieniędzy, pracę po piętnaście godzin na dobę nad projektami ani o zapewnienie sobie sukcesu i uznania w sensie, w jakim używamy tych pojęć na Zachodzie.

Nie oznacza to jednak, że odrzucam zarabianie pieniędzy, że nie mam zamiaru poświęcić się rozwijaniu własnych projektów albo że nagle nie obchodzi mnie okazywane mi uznanie.

Po prostu umieszczam je na miejscu, jakie im się należy. Pieniądze i uznanie są tylko skutkami czegoś innego. A nie celem.

Jedna rzecz szczególnie mi w tym pomaga. Chcę się tym z wami podzielić. Do tej pory byłem przekonany, że wszystko, co się nam przydarza, zależy od naszych czynów. Okazuje się, że w znacznie mniejszym stopniu, niż nam się wydaje. Jest raczej efektem naszego istnienia niż skutkiem podejmowanych działań.

Dlatego powinniśmy działać wedle tego, co przynosi nam życie, wedle tego, jak stawiamy czoło tym darom, a także stratom. Na tym zasadza się nasze postępowanie.

Wszystko, co nam się przydarza, określane jest przez coś znacznie głębszego. Przez nasze uczucia. Przez to, kim naprawdę jesteśmy. Przez to, jak jesteśmy połączeni ze wszechświatem. Przez relację z Ponadświadomością.

Gdy skończysz czytać tę książkę, zrozumiesz sens tych zdań. Nie mam co do tego wątpliwości.

Przez całe życie mocno wierzyłem w siebie, bo tak mnie wychowali rodzice i dziadkowie, ale w ogóle się nie zastanawiałem, co to znaczy zaufać samemu życiu.

W tej przedmowie chcę przekazać jedną rzecz. Należy wierzyć w siebie, to oczywiste. Ale wielki skok polega na uwierzeniu w życie. Jest to skok o wymiarze kwantowym i jeśli się nad tym głębiej zastanowisz, zaczniesz doświadczać nadzwyczajnych rzeczy. Ale proszę, nie myśl, że są one dowodem twojego sukcesu, bo nie o to chodzi.

Sukces jest tylko skutkiem. Nie stanowi celu twojego istnienia i nie powinien być celem twoich działań. Gdy

odpowiednio to poustawiasz, będziesz żyć w spokoju i doświadczysz szczęścia, do którego nieustannie dążymy.

Jeśli pojawi się sukces, to dobrze. Jeśli nie, to również dobrze. Właściwie powinniśmy zastanowić się nad tym, co rozumiemy pod pojęciem sukcesu. Czy jest nim to, że ta książka trafia do milionów czytelników? Czy raczej to, że po jej przeczytaniu jedna osoba obudzi swoją świadomość?

W 2023 roku przydarzyły mi się nadzwyczajne rzeczy. Większość z nich była dobra, chociaż niektóre wywoływały ból. Z czasem zrozumiałem, że wszystko to stanowi część życia.

Na koniec wspomnę o tym, co przyniosło mi spokój i wewnętrzną równowagę. Otóż był to ogromny PRZYWILEJ poznania doktora Manuela Sansa Segarry. Zapisuję to słowo wersalikami, choć nie jest to zgodne z normą, ale tak właśnie to odczuwam.

Gdy po raz pierwszy usłyszałem, jak mówi o Ponadświadomości i życiu po życiu, coś się we mnie odmieniło. Wiedziałem o doświadczeniach z pogranicza śmierci, rozumiałem wagę duchowości i orientowałem się w fizyce i mechanice kwantowej, ale moje istnienie potrzebowało spotkania z doktorem Sansem Segarrą, żeby moja świadomość mogła się rozbudzić. Jestem za to wdzięczny życiu.

Gdy przeczytasz rozdział, w którym opisuję nasze spotkanie, zrozumiesz, że prawie nic nie zrobiłem, żeby do niego doszło, że doprowadziła do niego seria przypadkowych wydarzeń. Dlatego jestem w pełni przekonany, że:

Nie istnieją przypadki, lecz przyczyny.

To zdanie słyszałem wielokrotnie w ostatnich miesiącach, z ust osób z różnych, niepowiązanych ze sobą ekosystemów.

PROLOG

Dr Mario Alonso Puig

Poznałem doktora Manuela Sansa Segarrę na kongresie, na którym obaj występowaliśmy. Bardzo mocne wrażenie zrobiło na mnie to, o czym i w jaki sposób mówił. Pracując jako chirurg ogólny w Stanach Zjednoczonych i Hiszpanii, miałem szczęście poznać osoby, które miały za sobą doświadczenia z pogranicza śmierci, a także nieco o tym czytałem. Niemniej nigdy wcześniej nie słyszałem tak akademicko i naukowo solidnego wystąpienia na ten temat – nierzadko postrzegany przecież jako tabu lub efekt nadmiaru wyobraźni – a takie wygłosił właśnie doktor Sans Segarra.

Wraz z Juanem Carlosem Cebrianem Barrientosem napisał on poważne dzieło, które zawiera zarówno rozważania filozoficzne, jak i odkrycia z dziedziny fizyki kwantowej. Wychodząc poza kwestie przekonań, autorzy przedstawiają w tej książce liczne przykłady doświadczeń z pogranicza śmierci oraz to, w jaki sposób zmieniają one życie osób, które przez nie przeszły.

Potrzebujemy w dzisiejszym świecie przekroczenia tej dualistycznej, materialistycznej perspektywy, z jaką

podchodzimy do rzeczy. Często z ogromną podejrzliwością patrzymy na to wszystko, czego nie da się nazwać, zważyć czy zmierzyć, ale też z coraz większym zadziwieniem i uznaniem obserwujemy, że badania naukowe zaczynają wykazywać większe zainteresowanie światem nie do końca materialnym. To ważne, ponieważ tylko ci, którzy zdołają dostrzec niewidoczne, mogą dotrzeć do tego, co znajduje się poza zasięgiem zmysłów.

Ta książka jest przede wszystkim dowodem odwagi, gdyż tego właśnie wymaga zajmowanie się tak nieoczywistymi tematami. Dlatego należy się cieszyć, że doktor Manuel Sans Segarra i Juan Carlos Cebrián Barrientos napisali ją w tak interesujący, przystępny i zarazem rygorystyczny sposób.

Albert Einstein, jeden z ojców fizyki kwantowej, twierdził, że widoczny rozdział między światem wewnętrznym a zewnętrznym stanowi czyste złudzenie, jakie tworzy nasz umysł. Moim zdaniem nadeszła pora na to, żebyśmy z pokorą, zainteresowaniem i przenikliwością otworzyli się na odkrycie, że materia i energia wcale nie są sobie przeciwstawne, lecz się uzupełniają. Ta cudowna książka może nam w tym pomóc.

ROZDZIAŁ 1

ZMIANA PERSPEKTYWY

„Nie wiedzieli, że to
niemożliwe, więc to zrobili".
Mark Twain

Jestem lekarzem, specjalistą chirurgii ogólnej i zajmuję się głównie pacjentami onkologicznymi. W tej opowieści podzielę się z czytelnikami historią mojej osobistej ewolucji i tego, jak zmieniłem własne postrzeganie życia i świadomości.

Moja droga do zawodu chirurga

W naszej rodzinie nie było żadnego lekarza, wszedłem na tę ścieżkę pierwszy. Zainteresowałem się medycyną, gdy słuchałem historii opowiadanych z jednej strony przez matkę – pielęgniarkę instrumentariuszkę w czasie hiszpańskiej wojny domowej – a z drugiej przez ojca, który również pracował w ochronie zdrowia. Od małego fascynowały mnie biologia i anatomia; raz nawet dokonałem sekcji martwego ptaka, bo tak byłem ciekawy tego, co znajduje się w jego wnętrzu.

To zamiłowanie do biologii wzmocniło się podczas nauki w liceum. A gdy nadeszła pora wyboru kierunku studiów,

nie miałem wątpliwości: chciałem iść na medycynę. Rodzice mnie w tym wspierali, a dzięki dobrym ocenom dostałem stypendium. Ale to, co miało być po prostu karierą, przerodziło się w pasję, dzięki której mogłem zgłębiać tajniki ludzkiego życia i tego, co poza nim.

Podczas studiów odkryłem, że moją prawdziwą miłością jest chirurgia. Dzieli się ona na dwa ważne aspekty: część praktyczną, do której należy otwieranie człowieka i związane z tym techniki, oraz część naukową, która uzasadnia działania chirurgiczne na bazie teorii.

Od trzeciego czy czwartego roku studiów zacząłem pracę w zespole chirurgicznym ostrego dyżuru barcelońskiego szpitala klinicznego (L'Hospital Clínic). Potem przez cztery lata robiłem specjalizację z chirurgii ogólnej pod kierunkiem doktora Pedra Piulachsa z Wydziału Medycyny Uniwersytetu Barcelony. Następnie poszerzałem wiedzę teoretyczną i umiejętności praktyczne za granicą, a wreszcie całkowicie oddałem się pracy lekarza w Szpitalu Uniwersyteckim Bellvitge w Barcelonie.

Chirurgia pozwoliła mi połączyć moje zamiłowanie do biologii z głęboką potrzebą pomagania ludziom. Każda operacja to było niepowtarzalne wyzwanie, wymagające precyzji, umiejętności i szerokiej wiedzy na temat ludzkiej anatomii. Nie tylko jednak rozwinąłem technikę operowania, lecz przekonałem się również, jak ważna jest pełna współczucia opieka oraz oparta na wzajemnym zrozumieniu komunikacja z pacjentami. Lekarz ma za zadanie leczyć, a jeśli nie jest to już możliwe – ulżyć w cierpieniu, ale powinien też umieć pocieszyć chorego i jego najbliższych.

Pobyt za granicą był dla mnie niezwykle wartościowym doświadczeniem, poszerzającym moją wiedzę i pogłębiającym zrozumienie medycyny. Pracowałem z kilkoma

spośród najlepszych chirurgów na świecie, specjalizujących się w operacjach przełyku i trzustki, a także miałem możliwość przeszkolenia się w dziedzinie najnowszych technik i zapoznania się z postępami w chirurgii narządów układu pokarmowego.

Praca w Szpitalu Uniwersyteckim Bellvitge to przywilej – mogłem wykorzystywać swoje umiejętności i wiedzę w celu polepszenia życia pacjentów. Codziennie na nowo uświadamiam sobie, dlaczego obrałem tę drogę, i jestem nieustannie zmotywowany do nauki i rozwoju swoich umiejętności zawodowych.

Ujęcie naukowe

Podczas lat studiów i pracy kierowałem się wyłącznie metodą naukową wywodzącą się od Kartezjusza i Newtona. To znaczy: uważałem prawa natury za podstawę rozumienia medycyny i postrzegałem materię jako podstawowy składnik natury.

Moja wizja medycyny od zawsze opierała się na metodzie naukowej, czyli na przekonaniu, że wszystkie zjawiska występujące w naturze można wytłumaczyć, odwołując się do praw fizyki i matematyki. Poszukiwałem też takich praw w medycynie, wykorzystując metodę naukową do sprawdzania hipotez i poszerzania ludzkiej wiedzy.

Stosowałem to ujęcie naukowe w mojej praktyce klinicysty. Sięgałem po wyniki najnowszych badań, gdy podejmowałem decyzje jako chirurg, a także gdy starałem się jak najlepiej zadbać o swoich pacjentów.

Jako profesor medycyny miałem okazję promować prace doktorskie rezydentów. Dzięki temu mogłem pokierować młodym pokoleniem lekarzy i badaczy, nauczyć ich, że

myślenie krytyczne jest ważne i że należy stosować rygorystyczną metodologię badań naukowych.

Podsumowując: w trakcie swojej kariery zawsze stałem po stronie metody naukowej i wierzyłem w potęgę nauki, dążąc do rozwoju medycyny. Wprawdzie takie podejście może stanowić wyzwanie, jestem jednak mocno przekonany, że jest ono kluczowe dla coraz lepszego rozumienia ludzkiego zdrowia.

Spotkanie, które zmieniło moją perspektywę

Pewnego dnia moje życie niespodziewanie się zmieniło. Podczas dyżuru chirurgicznego reanimowałem pacjenta w stanie śmierci klinicznej wywołanej przez poważne problemy z krążeniem. Następnie operowałem go, a jego późniejsze leczenie przebiegało zgodnie z oczekiwaniami. Gdy doszedł do siebie, podzielił się ze mną tym, co przeżył podczas krytycznych chwil walki o życie.

To, co mi powiedział, sprawiło, że bliżej przyjrzałem się doświadczeniom z pogranicza śmierci. Przeczytałem dzieła takich ekspertów, jak Elisabeth Kübler-Ross, Raymond Moody, Eben Alexander i Melvin L. Morse, a także rozmawiałem z przedstawicielami pokrewnych dyscyplin – neurologami, psychiatrami i psychologami. Chciałem lepiej zrozumieć to zjawisko.

Ten pacjent zmienił moje postrzeganie tego, czym są życie i śmierć. Sprawił, że zakwestionowałem swoje poprzednie przekonania, i zaprowadził mnie ku tym obszarom medycyny i dziedzinom badającym świadomość, których wcześniej nie brałem pod uwagę. Zacząłem dostrzegać, że w ludzkiej egzystencji kryje się coś więcej niż to, co można

wyjaśnić za pomocą metody naukowej uformowanej przez Kartezjusza i Newtona.

Doświadczenie z pogranicza śmierci tego pacjenta pokazało mi, że pewne aspekty ludzkiej świadomości wykraczają poza sferę fizycznego istnienia ciała. Pchnęło mnie to do badania takich koncepcji, jak Ponadświadomość czy świadomość nielokalna.

W miarę jak zagłębiałem się w te badania, zaczynałem zdawać sobie sprawę, że doświadczenia z pogranicza śmierci nie są wcale takie rzadkie. Wiele osób opowiadało o podobnych przeżyciach. Opublikowano świadectwa tysięcy z nich, a baza badań naukowych, które potwierdzają ich prawdziwość, wciąż rośnie.

Ta podróż była dla mnie swoistym wyzwaniem, ale zarazem przysporzyła mi sporo satysfakcji. Pozwoliła mi poszerzyć rozumienie tego, co znaczy być człowiekiem, a także wzbogaciła moją praktykę jako lekarza w sposób, którego wcześniej nie byłem w stanie sobie wyobrazić.

Poza metodą naukową

Mimo że jestem naukowcem, doszedłem do wniosku, że tradycyjna metoda naukowa nie jest w stanie do końca wyjaśnić, czym są doświadczenia z pogranicza śmierci. Szukałem jednak odpowiedzi również w fizyce teoretycznej, dzięki czemu lepiej rozumiem niektóre zjawiska opisywane przez osoby, które przez nie przeszły.

Fizyka teoretyczna, a zwłaszcza fizyka kwantowa, oferuje wizję wszechświata wykraczającą poza to, co postrzegamy zmysłowo. Sugeruje, że rzeczywistość jest znacznie bardziej złożona i tajemnicza niż to, czego doświadczamy na co dzień. Po tym, jak zapoznałem się z zagadnieniami

kwantowymi, uznałem, że takie zjawiska, jak superpozycja stanów czy splątanie kwantowe (które opisuję na kolejnych stronach) tworzą swoistą analogię z niektórymi zjawiskami obecnymi w trakcie doświadczeń z pogranicza śmierci.

Rzeczywistość świadomości

Sam nigdy nie przeżyłem doświadczenia z pogranicza śmierci, ale zgłębiając ten temat, przekonałem się, że świadomość wychodzi poza materię i można obiektywnie wykazać jej istnienie za pomocą metod naukowych. Stosując takie praktyki, jak medytacja czy badanie świadomości nielokalnej, mogłem dogłębnie doświadczyć tej rzeczywistości.

Zwłaszcza medytacja pozwoliła mi osiągnąć stany świadomości wymykające się temu, co jest naszym udziałem na co dzień. Mogłem bezpośrednio doświadczyć transcendentalnego charakteru świadomości oraz tego, że jest ona połączona ze wszechświatem.

Dzięki tym praktykom zrozumiałem, że ludzka świadomość nie jest ograniczona do fizycznego ciała ani do bezpośrednich doświadczeń zmysłowych. Wręcz przeciwnie – może połączyć się z czymś szerszym: z Ponadświadomością czy też świadomością nielokalną.

Podróż, jaką odbyłem od ujęcia czysto naukowego ku głębszemu i bardziej holistycznemu zrozumieniu świadomości, była fascynująca i odmieniła moje życie. Inaczej postrzegam teraz świat, a moja praktyka lekarska została wzbogacona w nieoczekiwany sposób.